

Dodatek solidarnościowy to rekompensata, pozwalająca przez trzy miesiące przeżyć osobom, które tracą pracę przez koronawirusa – powtórzył argumentację za wsparciem zagrożonych utratą pracy lider „Solidarności” Piotr Duda.

Przewodniczący KK NSZZ „S” przypomniał na antenie Radia WNET, iż chce, aby projekt ustawy w tej sprawie jak najszybciej ujrzy światło dzienne. Na początku maja prezydent Andrzej Duda zapowiedział podczas konwencji programowej konieczność podniesienia zasiłku dla bezrobotnych do 1300 zł, a także wprowadzenia tzw. dodatku solidarnościowego dla tych, którzy stracili pracę na skutek epidemii koronawirusa, czyli 1200 zł na miesiąc przez trzy miesiące. Kwestia dodatku solidarnościowego znalazła się w umowie programowej, jaką prezydent podpisał 5 maja br. z NSZZ „Solidarność”.

Piotr Duda zauważył, że rząd popełnił błąd, uprawniając osoby samozatrudnione do świadczenia postojowego. Pisaliśmy o faworyzowaniu i nierównym traktowaniu jednoosobowych „firm” kosztem pracowników kilkakrotnie.

- Osoby pracujące na tzw. samozatrudnieniu dostały przez pierwsze trzy miesiące po 2080 zł netto, a do wspólnego budżetu przez wiele lat prawie nie dokładały nic. A pracownik, który pracuje ponad 20 lat, płacił wszystkie daniny, gdy zostanie zwolniony dostanie 860 zł zasiłku dla bezrobotnych. Dla nas ta sytuacja jest niedopuszczalna, więc od samego początku mówiliśmy o „drastycznym” podniesieniu zasiłku dla bezrobotnych, a ten dodatek solidarnościowy ma być rekompensatą przez okres utraty pracy – mówimy o okresie pandemii – wyjaśnił Piotr Duda i dodał, że dodatek solidarnościowy powinien być taką rekompensatą, która pozwoli przez 3 miesiące przeżyć osobom, które tracą pracę przez koronawirusa.

Piotr Duda mówił też o rozwiązaniach zawartych w procedowanym w Sejmie projekcie tzw. tarczy antykryzysowej 4.0.

- „Solidarność” nie zgadza się, by koszty zahamowania pogarszającej się sytuacji budżetu państwa ponosiły osoby zatrudnione w sferze finansów publicznych. Jeżeli rząd mówi: chcemy chronić miejsca pracy, to dla mnie jest bez różnicy, czy to jest miejsce pracy w zakładzie przemysłowym czy w sferze finansów publicznych – przypomniał Duda.

NSZZ „S” domaga się, aby rząd i parlament zmienili niekorzystne rozwiązania w projekcie. Część szkodliwych dla pracowników zapisów udało się z tarczy usunąć.